

Echo Warki



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

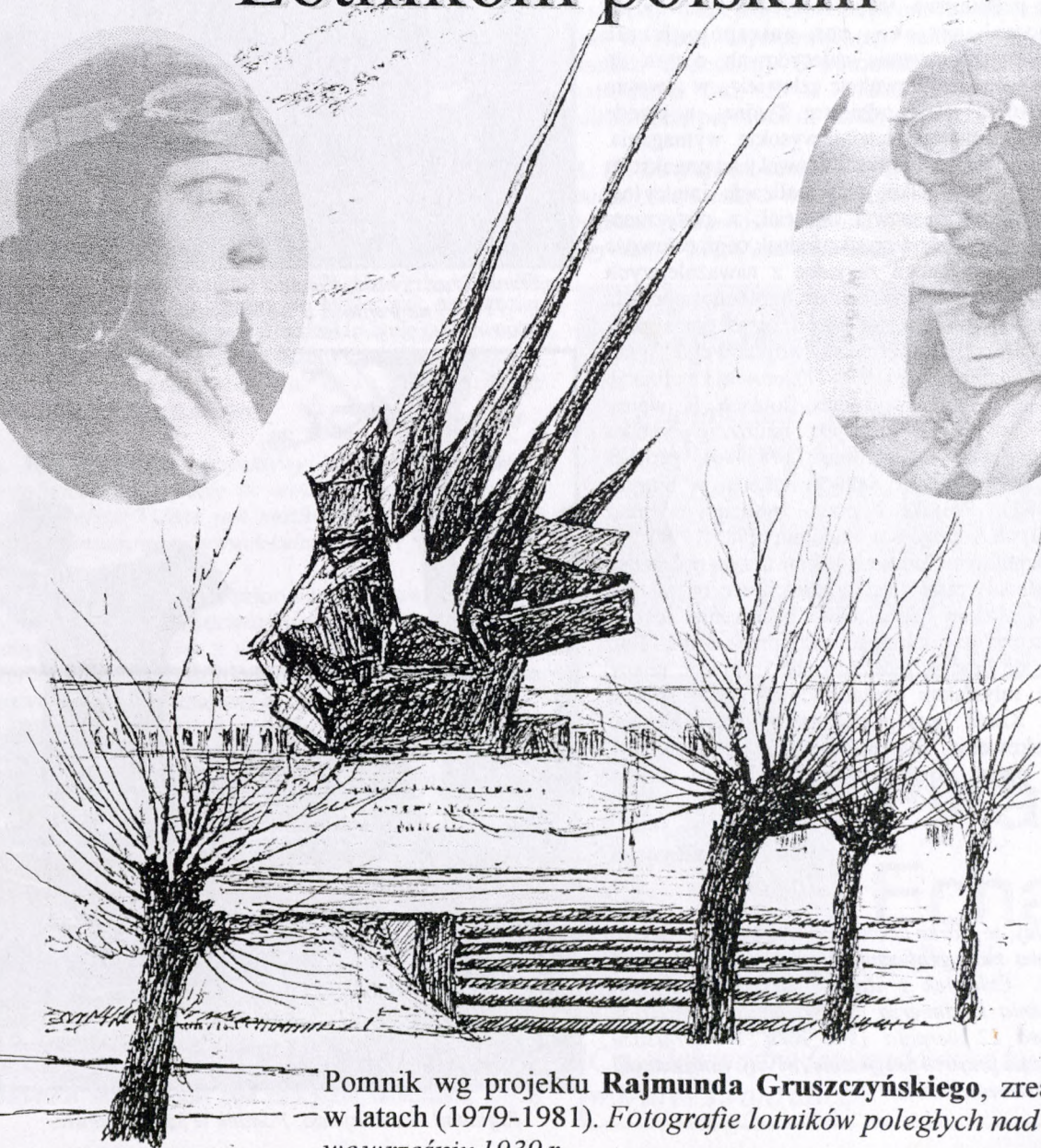
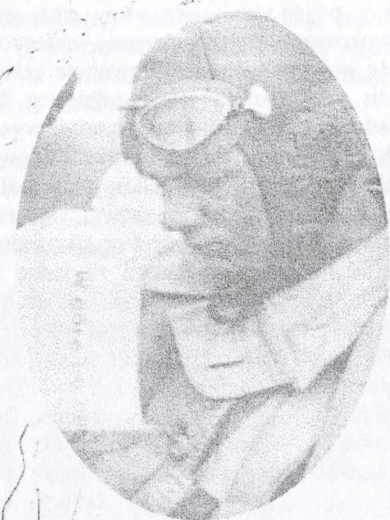
WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IMIENIA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO.

INTERNET: adres Muzeum <http://www.muzeum.warka.pl/>
adres Echa Warki <http://www.echo.warka.pl/>



kontakt do Muzeum (e-mail)
muzeum@warka.pl

Lotnikom polskim



Pomnik wg projektu **Rajmunda Gruszczyńskiego**, zrealizowany w latach (1979-1981). *Fotografie lotników poległych nad Ostrołęką we wrześniu 1939 r.*

Rajmund Gruszczyński

- twórca wareckiego Pomnika Lotników

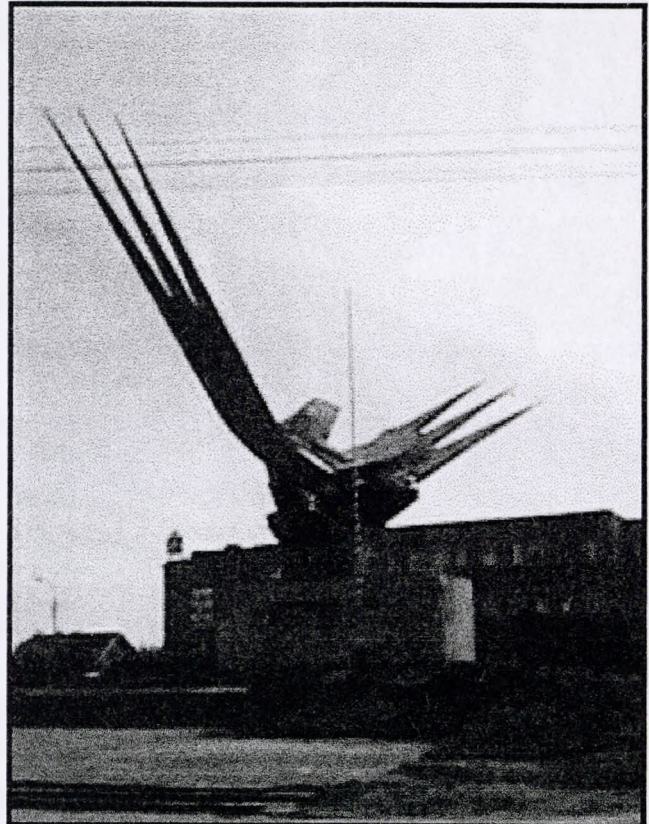
Urodził się 20 lipca 1929 roku w Warszawie, zmarł 2 sierpnia 1994 roku - również w Warszawie. Studia w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Rzeźby ukończył Dyplomem w roku 1954. Uprawiał rzeźbę i medalierstwo. W latach 1954 - 56 był asystentem w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Od 1964 r. obok własnej pracy twórczej prowadził działalność na rzecz Związku Polskich Artystów Plastyków, m. in. był organizatorem pierwszych związkowych plenerów rzeźbiarskich pod nazwą "Spotkania rzeźbiarskie" i jednym z inicjatorów powstania Koła Medalierów w ZPAP. W latach 1966 - 1974 poświęcił się organizowaniu Ośrodka Pracy Twórczej Rzeźbiarzy w Orońsku, był także jednym z założycieli powstałego w 1969 roku Towarzystwa Przyjaciół Rzeźby z siedzibą w Orońsku.

Prace swoje prezentował na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych. Pozostawił także wiele opracowań teoretycznych z zakresu rzeźby, estetyki i kultury. Wszechstronne uzdolnienia, także muzyczne sprawiły, że sztukę pojmował szeroko, zaś antropologicznie ukierunkowane zainteresowania zadecydowały o tym, że zawsze w jej centrum znajdował się człowiek - w równym stopniu jako twórca jak i odbiorca. Twórcy, a przede wszystkim sobie samemu stawiał wysokie wymagania. Każdy z podejmowanych tematów traktował jako pretekst do głębokich studiów, nie tylko jako realizację intuicyjnej inwencji artystycznej. Szanował materiał, z pietyzmem odnosił się do formy, nade wszystko jednak cenil celowość działania twórczego. Dlatego za jedno z najważniejszych w swej bogatej twórczości uważał trwale, ogólnodostępne dla odbiorcy, większe realizacje, a wśród nich: prace przy projekcie i realizacji cmentarza wojskowego wraz z pomnikiem w Magnuszewie (1976-77), projekt i realizację pomnika "Lotnikom na wszystkich frontach II wojny światowej" w Warce (1979-81), projekt i realizację pomnika Stanisława Moniuszki w Toruniu (1985-86), projekt i realizację popiersia Karola Namysłowskiego w Starym Zamościu (1981), Projekt i prace realizacyjne nad Pomnikiem Szarych Szeregów w Radomiu (1985-1994). Na równi z monumentalnymi formami traktował swą twórczość medalierską. "Medal - pisał - jest tą postacią rzeźby, z którą możliwe jest najbardziej bezpośrednie obcowanie. Jest to dzieło przeznaczone do odbioru również przez dotyk. Ten, komu zdarzyło się brać w ręce, trzymać i obracać udany medal wie, ile satysfakcji dostarczać może ten sposób odbioru dzieła. Każda inna postać rzeźby służy jedynie odbiorowi wzrokowemu. Być może właśnie uzupełnienie tego odbioru przez dotyk stanowi o uroku dzieła medalierskiego".

Ewa Gruszczyńska

Od redakcji:

Przypominamy, że Warka uczciła pamięć twórcy pomnika lotników wystawą monograficzną "Rajmund Gruszczyński (1929 - 1994). Człowiek i dzieło". Wystawę otwarto w Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego, w przeddzień Święta Lotnictwa 22 sierpnia 1996 roku. W wernisażu uczestniczyli licznie przybyli przyjaciele Artysty, ludzie sztuki i społeczeństwo naszego miasta.



Rajmund Gruszczyński, Pamięci lotników polskich poległych na frontach II wojny światowej.



Rajmund Gruszczyński, Pomnik w Magnuszewie.

Echo Warki rozmawia ze Zbigniewem Gołąbkim, senatorem RP.



Anna Kornatek: *Witamy Pana w naszym mieście jako najaktywniejszego parlamentarzystę Mazowsza i Ziemi Radomskiej i byłego wicewojewodę, któremu bliskie były sprawy kultury. Wierzymy, że tak będzie nadal.*

Zbigniew Gołąbek: Sprawy kultury były i są mi rzeczywiście bliskie. Staram się bywać jak najczęściej w terenie, a swoje spotkania z ludźmi traktuję jako swoje dyżury. W trakcie tych spotkań moi rozmówcy zgłaszają najwięcej istotnych problemów. Bywa, że uczestniczę dziennie w 3 - 4 spotkaniach.

A. K.: *Patrząc z perspektywy lat pracy i obecnych doświadczeń w senacie co uważa Pan w kulturze za najważniejsze? Jaka jest możliwość poprawy obecnej sytuacji finansowej placówek kulturalnych?*

Z. G.: Najważniejsze, priorytetowe sprawy to rozwój czytelnictwa, ochrona dziedzictwa narodowego i edukacja kulturalna, połączona z rozwojem ruchu amatorskiego. Oprócz różnych dziedzin kultury specjalistycznej powinna rozwijać się kultura masowa na odpowiednim poziomie.

Uważam również, że państwo nie może zrezygnować z funkcji mecenasa kultury - nikt z niego nie zdejmie tego obowiązku. Natomiast sponsoring powinien być istotnym uzupełnieniem dotowania instytucji kulturalnych.

A. K.: *Panie Senatorze, naszej instytucji opiekującej się w przeszłości skansenem w Mniszewie nie jest obojętny los tej placówki. W swoim czasie "magnes" turystyczny obecnie popadł w ruinę. Czy istnieje szansa ratunku dla tego obiektu?*

Z. G.: Na losie skansenu zaciążyły sprawy ideologiczne. Zapomnieliśmy niestety o tradycji. Sprawą jego renowacji zainteresowałem wiele podmiotów; z prawnego punktu widzenia skansen jest pod zarządem samorządu gminy

Magnuszew, która jest właścicielem terenu. Sądzę jednak, że jako zadanie powinien być przypisany powiatowi kozienickiemu i to on miałby za zadanie wygospodarować środki na remont i podjąć starania o przywrócenie patronatu jednostki wojskowej w Górze Kalwarii, która w przeszłości wraz z Muzeum wareckim tak skutecznie zajmowała się tym obiektem. Równolegle powinny być przygotowane druki reklamowe, przewodniki abywprowadzić skansen z powrotem na stałe trasy turystyczne.

A. K.: *Niedługo minie połowa Pańskiej kadencji jako senatora Mazowsza i Ziemi Radomskiej. Czy praca i senacie daje Panu satysfakcję, czy spełniła oczekiwania i co sądzi Pan o opiniach, że izba wyższa nie jest potrzebna w polskim układzie parlamentarnym.*

Z. G.: W moim przypadku widzę skuteczność i sens swojego działania. Poznałem specyfikę pracy senatu, a bywając niemal codziennie na spotkaniach i rozmawiając z ludźmi o ich istotnych życiowych problemach mogę im więcej pomóc. Wracając do sugestii, że izba wyższa jest zbędna w parlamencie chciałbym podkreślić, że obecnie wprowadzane są w życie 4 reformy. Wiele projektów ma po prostu wady, których sejm nie jest w stanie dopracować (np. reforma oświaty, zdrowia, pomocy społecznej). O potrzebie istnienia senatu najlepiej zaświadcza fakt, że to właśnie nasza izba zgłasza po kilkadziesiąt poprawek do każdej ustawy.

A. K.: *Dziękuję za rozmowę. Echo Warki składa Panu życzenia dalszej aktywności i wytrwałości w rozwiązywaniu bytowych ludzkich problemów i mandatu senatora w następnej kadencji. Prywatnie - więcej czasu dla siebie i bliskich.*

Cytat miesiąca ...

Stanowiska, tytuły i zaszczyty się miewa, zawód się ma, a człowiekiem się jest. Człowiek zaś jest tyle wart, ile może pomóc innym.

Zbigniew Gołąbek, senator RP dla Pulsu Regionu.



Pytanie Echa:

Czy Aleksandra Lewandowska będzie miała w Warce swoją ulicę?

FRANCISZKANIE



w 1746 roku dzięki staraniom ks. Paulina Sękowskiego, z donacji Władysława Grzegorzewskiego, kasztelana ciechanowskiego.

Franciszkanie dobrze zasłużyli się dla rozwoju życia religijnego i oświaty w Warce (szkoła parafialna). Byli ostoją wiary i patriotyzmu w najtrudniejszych czasach. W źródłach kościelnych znajdują się liczne dowody ich działalności na rzecz ubogich (o. Rafał Chyliński) i pracy na rzecz rozwoju organizacji kościelnych. Tak było aż do kasaty zakonu Franciszkanów w 1866 roku.

Anna Kornatek



Klasztor pofranciszkański. Kominiek z pierwszej połowy XVIII w.

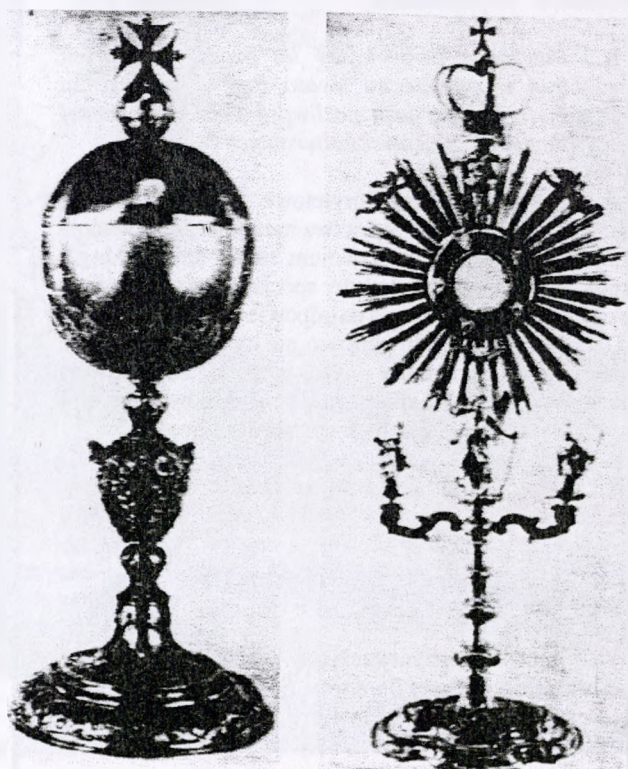
Zakon o regule opartej na pokorze, miłości bliźniego i pomocy ubogim. Został założony przez św. Franciszka z Asyżu (1182-1226). W 1208 roku św. Franciszek miał przy sobie dwóch braci - zakonników, 45 lat później źródła kościelne wymieniają aż osiem tysięcy klasztorów w 33 krajach i ponad dwieście tysięcy zakonników.

Powstały gałęzie tego zakonu, a więc Bernardyni, Reformaci, Kapucyni. Każdy klasztor ma gwardiana i wikarego, wybieranych przez zgromadzenie prowincjonalne na trzy lata. Klasztory podzielone są na prowincje; na czele wszystkich prowincji stoi gwardian generalny. Franciszkanie skupili wokół siebie społeczności świeckie (tercjarzy) żyjące według ustalonych reguł religijnych.

Zakon św. Franciszka został sprowadzony do Polski około 1232 roku, wkrótce liczba klasztorów sięgnęła cyfry 100. Franciszkańskie zakony żeńskie to Klaryski (od imienia św. Klary, ich założycielki).

Do Warki Franciszkanie zostali sprowadzeni przez Katarzynę z Boglewic 1^ovoto Trzebińską, 2^ovoto Janową Boglewską. Pierwotnie wzniesiono dla nich zabudowania drewniane (1628-1634). Budowę obecnego kościoła murowanego rozpoczęto w 1652 roku, kontynuowano do końca XVII w.

W 1696 roku wystawiono prezbiterium oraz drewnianą nawę, przy której od pn-wsch stanęła murowana kaplica Pana Jezusa Ukrzyżowanego. Pierwotnie wolnostojąca. Budowę nawy murowanej z dwiema wieżami od frontu rozpoczęto



Kościół pofranciszkański. Puszka (XVII w.) i monstrancja (XVIII w.)

BOHATER SPOD SOMOSIERRY



Jan Leon Kozielulski urodził się w Skierniewicach 4 lipca 1781 roku. Ukończył z wyróżnieniem Korpus Kadetów w Warszawie. Już w końcu listopada 1806 roku wstąpił do legionów polskich Henryka Dąbrowskiego jako podkomendant gwardii honorowej. Za znaczący udział w bitwie pod Eylan (8 lutego 1807 r.) został mianowany dowódcą szwadronu szwoleżerów gwardii.

W 1808 roku pułk Kozielulskiego wyruszył do Hiszpanii i stanął u boku Napoleona pod wozami Somosierry, silnie strzeżonymi przez korpus hiszpański i artylerię. Wąwozy uchodziły za niemożliwe do pokonania; Hiszpanie wszelkimi siłami starali się udaremnić Francuzom zdobycie Madrytu. Na rozkaz Napoleona kilkakrotnie - daremnie - próbowała sforsować Somosierrę piechota francuska. Ponosząc znaczne straty Francuzi wycofali się. Wtedy Napoleon daje rozkaz zdobycia pozycji hiszpańskich Kozielulskiemu i jego szwoleżerom. Było to wczesnym świtem 30 listopada 1808 roku. Kozielulski uformował swój szwadron w czwórki i sam na czele 125 dzielnych ułanów udeżył na pozycje nieprzyjacielskie. Powitał ich huraganowy ogień z kartaczy i broni ręcznej. Polacy zdobywają wozowoz, ale przy życiu zostaje zaledwie 36 żołnierzy. Sam dowódca, pod którym zabito konia, został ranny w lewą nogę. Oprócz Kozielulskiego w szarży na Somosierrę odznaczyli się oficerowie: Dziewanowski, Niegolewski, Krzyżanowski, Rowicki, Rudowski, Tedwen, Sokolowski.

Cesarz Napoleon, pod wielkim wrażeniem polskiego natarcia w specjalnie wydany biuletynie nazwał je "atakami świetnym, jakiego nigdy nie było". Jan Leon Kozielulski na miejscu bitwy otrzymał z rąk cesarza krzyż Legii Honorowej.

W kampanii hiszpańskiej i potem niemieckiej Kozielulski odznaczył się podobną walecznością. 6 lipca 1809 r. w bitwie pod Wagram otrzymał krzyż oficerski Legii Honorowej

i polski order Virtuti Militari. Na tym nie koniec dowodów uznania dla naszego bohatera; 26 kwietnia 1811 roku w Saint-Cloud Napoleon nadaje mu godność barona cesarstwa francuskiego. Do rodzinnego herbu Habdang dodaje mu wieżę kastylijską, miecz i chorągiew. Dodatkowo nadaje mu dobra ziemskie niedaleko Hanoweru.

W czasie wyprawy na Moskwę Kozielulski kilkakrotnie daje dowody męstwa. Pod Małojarosławcem będąc dwukrotnie ranny zasłania ze swoimi szwoleżerami Napoleona przed atakiem kilku tysięcy Kozaków. 28 października 1812 r. zostaje mianowany pułkownikiem - majorem. Towarzyszy zwycięzcom i klęskom Napoleona: ranny w "bitwie narodów" pod Lipskiem, walczy również pod Paryżem w 1814 roku, dając wszędzie dowody bezprzykładnej odwagi i doświadczenia wojskowego.

Po upadku Napoleona i utworzeniu armii Królestwa Polskiego dowodził 4 pułkiem ułanów. Ten doświadczony żołnierz i dowódca napisał i opublikował podręcznik wojskowy: *Przepisy jeżdżenia na koniu, robienia pałaszem i lancą, dla lekkiej kawalerii*.

W 1820 roku, schorowany, pożegnał się ze służbą wojskową. Zmarł w Warszawie 3 lutego 1821 roku, a zwłoki jego sprowadzono do Belska koło Grójca, gdzie złożono je w rodzinnych katakumbach.

Postać Kozielulskiego, jego dramatyczne i powikłane losy znakomicie odtworzył na kartach swoich powieści historycznych zmarły przed rokiem Marian Brandys (*Kozielulski i inni, t. I-II* oraz *Koniec świata szwoleżerów, t. I-V*). Warto sięgnąć po nie: są materiałem wielu przemyśleń i uogólnień związanych z polskimi drogami do niepodległości.

Anna Kornatek

Wycieczki w grójce

Belsk - wieś, gmina i parafia w powiecie grójcekim, oddalona 2 km od Grójca i 12 km od Warki.

Parafię Belsk erygowano w 1779 r. Utworzono ją ze wsi odłączonych od parafii grójcekiej i lewicyńskiej. W latach 1776 -79 wybudowano tu kościół parafialny z fundacji Bazylego Walickiego, wojewody rawskiego, prawdopodobnie wg projektu Hilarego Szpilowskiego. Kościół konsekrowano w 1779 r. W latach 1864 i 1898 odbyły się kolejne restauracje świątyni. Pod koniec XIX w. parafia belska liczyła 1698 wiernych. Ludność słynęła z wyrobu sukna. Znajdowała się tu gorzelnia, browar, młyn wodny, dwie szkoły. Gmina liczyła około 3690 mieszkańców.

W latach 1935 -36 rozbudowano kościół wg projektu architekta Jana Koszyc - Witkiewicza. Z tego okresu pochodzi transept oraz prezbiterium. W latach powojennych budowlę zmodyfikował Józef Żółtko - proboszcz belski. Dziś kościół w Belsku jest klasycystyczny, murowany z cegły, jednonawowy, usytuowany na planie krzyża łacińskiego. Od frontu wyraźnie wyodrębniona jest kwadratowa wieża z kruchtą. Wewnątrz warto zwrócić uwagę na polichromię z około 1780 r., klasycystyczny ołtarz główny z końca XVIII w. (rozbudowany w XIX w.), z barokowymi rzeźbami św. Piotra i Pawła; prospekt organowy z ornamentami rokokowymi i mechanizmem firmy Leopolda Blumberga (1836 r.).

Na cmentarzu grzeblanym znajduje się kaplica z 1822 r. z fundacji Klementyny ze Skarbków Kozielulskich Walickiej.

Iwona Stefaniak 5

LUBERTOWIE



Jerzy Lubert

24 czerwca 1812 roku Napoleon Bonaparte na czele 600-tysięcznej armii wtargnął na ziemie Rosji. Pomimo zwycięstw (Borodino) i opanowania stolicy Rosji nie zdołał jednak rozbić przeciwnika. Pożar Moskwy przekreślił nadzieje na zwycięstwo; znużona i znacznie osłabiona armia francuska rozpoczęła odwrót 15 października. Już na początku listopada mróz dochodził do - 15 - 20°C. Ludzie i konie padały całymi oddziałami, nękane atakami wojsk rosyjskich wśród zamieci śnieżnych. Wielka armia cesarza Francji w popłochu uchodziła na zachód, kierując się na Warszawę i Drezno...

W taki właśnie zimowy, mroźny dzień do drzwi jednego z wareckich domów zapukał ubrany w łachmany, zziębnięty żołnierz francuski. Poprosił o posiłek i dach nad głową - bodaj na kilka dni. Podał, że nazywa się Lubert i pochodzi z rodziny mieszczańskiej, osiadłej w Paryżu. Widać gościnność i ciepłe przyjęcie przez gospodarzy tak rozbroiły francuskiego żołnierza, że postanowił pozostać na stałe w Warce. Wkrótce ożenił się i w 1830 roku przyszedł na świat jego syn Wojciech. Wojciech założył niewielki zakład ślusarski wyznaczając tym samym profesję dla następnych pokoleń Lubertów. Jego zakład musiał prosperować niezłe, skoro Wojciech rozbudował go i utrzymywał na niezłym poziomie swoją

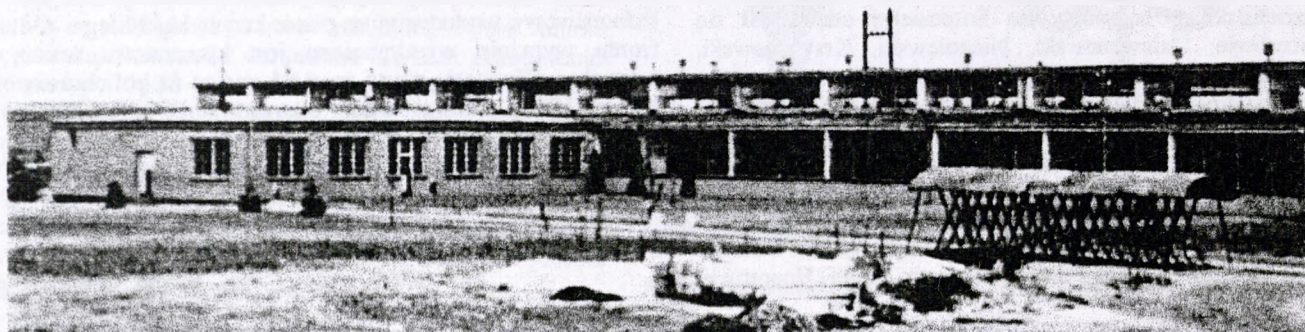
liczną 8-osobową rodzinę. Spadkobiercami jego zostali synowie Józef i Władysław, którzy kontynuowali dzieło rozbudowy, a następnie przekształcili zakład w Fabrykę Okuć Budowlanych i Odlewnię Metali "B-cia Lubert". Fabryka mieściła się przy ulicy Franciszkańskiej, a Józef i Władysław przekształcając zakład rzemieślniczy w fabrykę zdawali sobie sprawę z konieczności zmian jakościowych i ilościowych - zarówno w sferze produkcji jak i inwestycji. Fabryka Lubertów stała się wielką szansą dla Warki - niewielkiego ośrodka rzemieślniczego i handlowego. Józef i Władysław w początkowej fazie zainwestowali przede wszystkim w fachowość. Sprowadzili do Warki Dominika Górskiego, znakomitego fachowca z Zakładów Lilpopa w Warszawie. Poznali go praktykując kilka lat pod jego kierunkiem w Warszawie. Drugim mistrzem został Jan Jatymowicz, ożeniony później z ich siostrą, Bronisławą. Fabryka rozwijała się pomyślnie; zdobywano rynek krajowy i rynki zagraniczne znakomitymi okuciami budowlanymi według własnych projektów.

Wydaje się, że jednym z powodów sukcesu były poprawne od początku układy na linii właściciele - robotnicy. Wielu robotników dzięki pomocy fabryki wybudowało własne domy - tak powstało osiedle "Ostrówek".

Połowa lat 30-ych to okres intensywnego rozwoju Fabryki Okuć Budowlanych. Zarząd zakładem przejęli stryjeczni bracia: Jerzy syn Władysława i Władysław, syn Józefa. Obaj inżynierowie, Władysław po Politechnice Warszawskiej, Jerzy - Gdańskiej. Zgodnie podejmują decyzję wybudowania nowej hali produkcyjnej o powierzchni 3000 m² przy ulicy Puławskiej 15. 16 czerwca 1939 roku hala została poświęcona i oddana do użytku. W 1935 roku Jerzy Lubert rozpoczął budowę istniejącej do dziś rodzinnej willi (również przy ulicy Puławskiej).

Rozwój FOB najlepiej ilustrują liczby: w 1922 r. pracowało 90 osób, w 1932 - 194, w 1934 - 152 robotników, 3 pracowników technicznych i 10 urzędników, w 1938 - 538 robotników, 4 pracowników technicznych i 14 urzędników.

W okresie międzywojennym na terenie fabryki działał Związek Zawodowy Metalowców "Praca Polska" i partie polityczne: Polska Partia Socjalistyczna i Komunistyczna Partia Polski (nielegalnie). Celem wymuszenia poprawy warunków placowych robotnicy zorganizowali kilka strajków. Pierwszy, większy protest miał miejsce w 1926 roku, w 1934 r. w trakcie strajku raniono inż. Ziepułta, następnie strajki odbyły się kolejno w 1935, 1936 i 1937 roku. W wyniku wystąpień robotniczych osiągnięto pewne rezultaty; w tym podwyżkę płac dla najgorzej zarabiających. Nie udało się załatwić podwyżki wynagrodzeń dla pracowników zarabiających powyżej 1 zł za godzinę. Połowiczne sukcesy protestów robotniczych należy tłumaczyć niepełną solidarnością załogi.



“Płyn po morzach i oceanach ... nadaję ci imię W A R K A”

Na początku czerwca 1980 roku statek m/s “Warka” wypłynął z portu Glasgow pod dowództwem kapitana Pawła Chodorowskiego. Dopłynął do portu szczecińskiego zabierając po drodze ładunek zboża francuskiego dla Polski w Rouen.

18 czerwca - już w Szczecinie - nastąpiło podniesienie bandery na m/s “Warka”. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji PŻM z naczelnym dyrektorem Ryszardem Kargerem i 20 - osobowa delegacja naszego miasta z naczelnikiem Tadeuszem Kulawikiem, przedstawicielami zakładów pracy i organizacji społecznych. Na twarzach członków naszej delegacji widać było wzruszenie: zarówno w momencie podniesienia bandery, jak i później, w trakcie zwiedzania statku. A było co oglądać na siedmiu piętrach “Warki” - od nowoczesnej, elektronicznej maszynowni aż do mostka kapitańskiego. Elementem rzucającym się w oczy była wszechobecność naszego miasta na statku: fotografie Warki, herb miasta, portret Pułaskiego...

Załoga statku otrzymała upominki od władz miejskich: dwa rowery - tandemy, rower do “suchego” pedalowania i książki do biblioteki - jakże potrzebne w czasie długich rejsów po morzach i oceanach. Nie zabrakło piwa wareskiego, którym wzniesiono toast za pomyślność statku, kapitana i jego załogi.

O dalszych losach m/s “Warka” w następnym numerze Echa. Natomiast na wakacje proponuję młodzieży (i nie tylko młodzieży) zajrzeć do biblioteki miejskiej i wypożyczyć miesięcznik “Bryza”. Tam można dowiedzieć się wszystko o armatorze - PŻM i o morzu. “Bryzę” otrzymuję co miesiąc i wszystkie egzemplarze przekazuję do biblioteki. Zachęcam do ich przestudiowania.

Stanisława Jakubowska

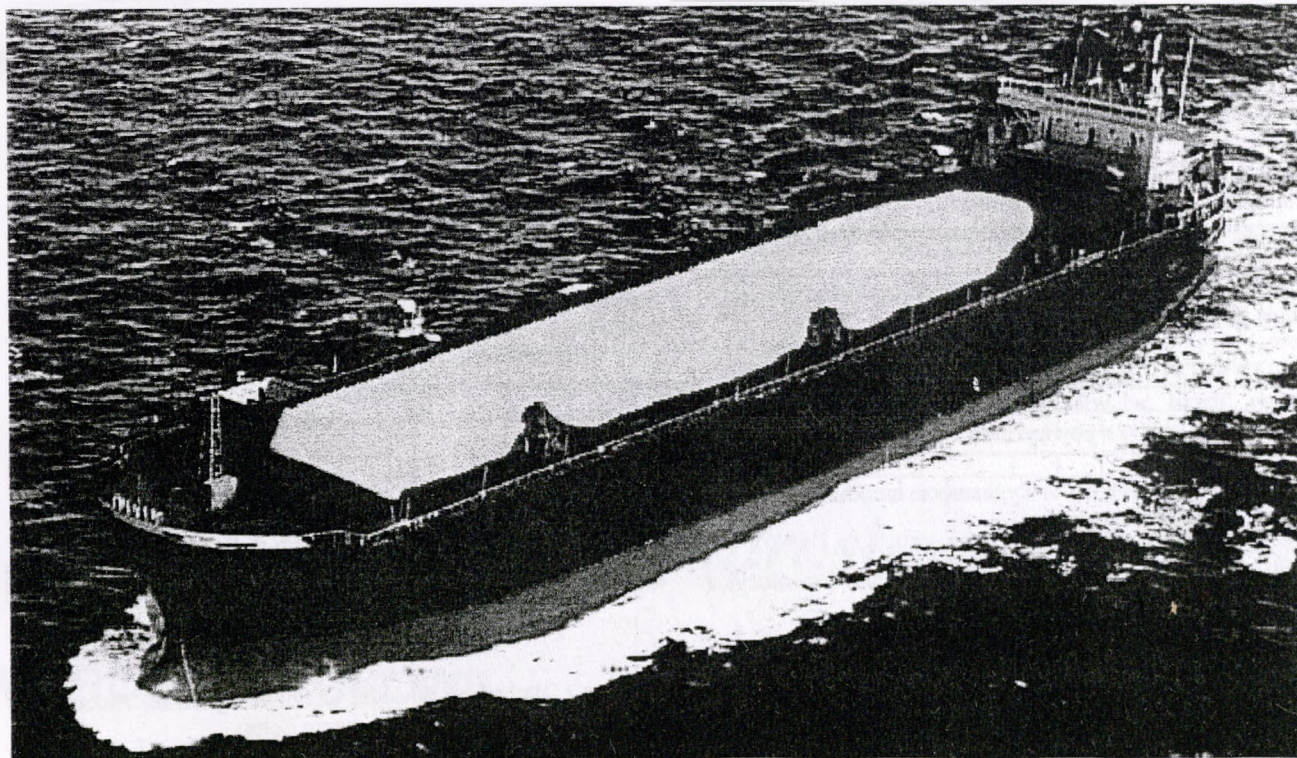
Czy wiesz, że:

Biblioteka ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego znajduje się w Kijowie. Początki jej istnienia sięgają 1764 roku, gdy po elekcji Stanisław August wprowadził się na Zamek Królewski w Warszawie i w ciągu 31 lat panowania zgromadził bogaty księgozbiór, liczący około 20 000 woluminów.

W 1803 roku hrabia Tadeusz Czacki kupił od spadkobierców króla 15 800 woluminów, które stały się podstawą biblioteki Liceum Krzemienieckiego. Po zamknięciu szkoły przez władze rosyjskie cały jej majątek - w tym księgozbiór królewski - przekazano nowo powstałemu Uniwersytetowi św. Włodzimierza w Kijowie. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Polska wystąpiła do rządów Rosji i Ukrainy o zwrot polskiego mienia przemieszczonego w czasie rozbiorów. Strona rosyjsko - ukraińska odrzuciła polskie żądania. Po wojnie zbiory królewskie przechowywano w magazynach Centralnej Naukowej Akademii Nauk Ukrainy (obecnie Biblioteka Narodowa Ukrainy).

W 1992 roku podpisano umowę o współpracy pomiędzy Centralną Biblioteką Naukową w Kijowie i Biblioteką Narodową w Warszawie. Prace katalogowe zostały już ukończone przez polskich specjalistów - powstanie baza komputerowa z katalogiem królewskich zbiorów i z możliwością ich mikrofilmowania.

Czy zadowala nas, Polaków takie rozwiązanie docelowe? Czy biblioteka Stanisława Augusta Poniatowskiego nie powinna powrócić na swoje miejsce - tam, gdzie powstała?





“Pamiętajcie o ogrodach”

Po raz drugi redakcja Echa Warki wraz z Urzędem Miasta i Gminy zorganizowały konkurs na najpiękniejszy ogród, balkon i witrynę sklepową.

Wyniki konkursu na najpiękniejszy ogród:

Komisja w składzie: Anna Kornatek, Iwona Stefaniak, Ewa Bajoryńska i Jerzy Stobiecki przyznała nagrodę specjalną P. Alicji i Józefowi Kazanom za zagospodarowanie ogrodu w jednej z najbardziej zaniedbanych dzielnic miasta. Ogród przed piekarnią P. Kazanów pomieścił ponad 2000 tys. nasadzeń; skalniaki i rozmaite akcesoria ogrodowe wkomponowano w trawniki i drobną roślinność. Bardzo zadbanej tereny służy nie tylko właścicielom, ale także mieszkańcom Warki.

Pierwsze miejsce w kategorii ogrodów przyznano P. Mariannie, Januszowi i Andrzejowi Zarębom z ul. Pułaskiego 6 - za pięknie utrzymany ogród, bogactwo krzewów i kwiatów.

Drugie miejsce otrzymał ogródek P. Bożeny i Stanisława Pisarskich przy ul. Pułaskiego 7 - za bardzo estetyczną i zadbaną kompozycję wokół domu.

Trzecie miejsce przyznano P. Stanisławie i Tadeuszowi Jastrzębskim z ul. Letniej 5 - za bogactwo kwiatów, a także szczególnie zadbane pobocze ulicy przed posesją.

Najpiękniejszy balkon:

Za najpiękniejszy uznany został balkon P. Doroty Cieślak przy ul. Senatorskiej 24 - za kaskady surfinii i pomysł wkomponowania balkonu w niewielki ogródek przydomowy.

Drugie miejsce zajął balkon P. Teresy Szczerba z Os. XXXV -LECIA 8/57 - za bogactwo kwiatów (nie tylko surfinii).

Trzecie miejsce przyznano balkonowi P. Ryszarda Żurowskiego z Os. XXXV-LECIA 5/59.

Zdaniem komisji na wyróżnienie zasłużyli mieszkańcy bloku numer 8 na Os. XXXV-LECIA - za ukwieconą i porośniętą winoroślą ścianę balkonów, komponującą się z terenem przed blokiem.

Niestety nie wyróżniono żadnej ze sklepowych witryn, gdyż zdaniem komisji, zwyczajnie na to nie zasłużyły. Podobnie jak w poprzednim roku witryny warekch sklepów wyglądają bardzo ubogo.

W wyniku przeprowadzonego konkursu bardzo cieszy fakt, że coraz więcej mieszkańców Warki dba o swoje otoczenie. Mamy nadzieję, że będzie coraz lepiej. Tymczasem gratulujemy zwycięzcom!

Wręczenie nagód Burmistrza Warki i Echa Warki odbędzie się w sierpniu. O dokładnym terminie zainteresowani zostaną wcześniej powiadomieni.

Iwona Stefaniak, Jerzy Stobiecki

Z pracy Rady Miejskiej

9 lipca Rada uchwaliła:

Uchwała nr 140 - uchwalono zaciągnięcie pożyczki długoterminowej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie w kwocie 250 000 zł z przeznaczeniem na budowę kotłowni gazowej dla OKSiW i krytej pływalni.

Uchwała nr 144 - uchwalono zaciągnięcie długoterminowego kredytu w Banku Śląskim S. A., Filia w Warce. Przeznaczenie - budowa kotłowni gazowej i krytej pływalni.

Uchwała nr 147 - na stanowisko sekretarza Urzędu Miasta i Gminy powołano Panią Teresę Pawelczyk.

Uchwała nr 148 - Rada Miejska postanowiła przekazać Lidze Obrony Kraju w wieczyste użytkownie nieruchomości oznaczoną nr 153/12 o powierzchni 1,3043 ha.

Uchwała nr 151 - dotyczyła wygaśnięcia mandatu radnego P. Teresy Pawelczyk.

Uchwała nr 152 - przyjęto rezygnację P. Teresy Pawelczyk z funkcji członka Zarządu Miasta i Gminy.

Uchwała nr 153 - dokonano wyboru P. Jacka Kamińskiego na członka Zarządu Miasta i Gminy.

Uchwała nr 154 - wyrażono zgodę na sprzedaż na drodze przetargu 5 domków letniskowych nad Pilicą, przy ul. Nowy Zjazd.

Uchwała nr 155 - radni wyrazili zgodę na sprzedaż w drodze przetargu budynku po Ośrodku Zdrowia w Dębnowoli.

Uchwała nr 156 - wyrażono zgodę na sprzedaż w drodze przetargu budynku po Gromadzkiej Radzie Narodowej w Klonowej Woli.

Plan zagospodarowania już wkrótce !

Rada Miejska podjęła uchwałę dotyczącą opracowania studium i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta. Jego twórcą będzie znany warszawski architekt Janusz Foks. Oto co powiedział o swoim przyszłym projekcie:

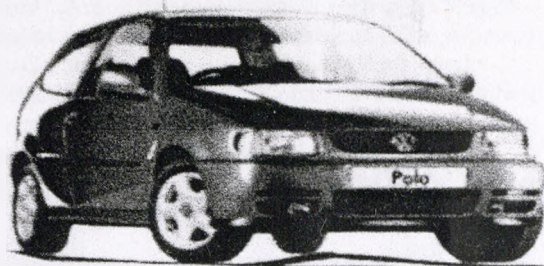
- Najważniejsza jest aktywność ludzka, od władz samorządowych i społeczności zależeć będzie, jakie inwestycje powstaną. Miasto urodzin Kazimierza Pułaskiego ma duży potencjał w dziedzinie turystyki i należy ją preferować. Tu są wspaniałe tereny. Jest dużo lasów, w których można nie tylko spacerować, ale zrobić ścieżki rowerowe i zbierać grzyby. Zaręczam, że w te okolice, jeśli się je zagospodaruje odpowiednio, będzie przyjeżdżać wielu warszawiaków.

Uwaga:

Relacja z obchodów 40-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrołęce w następnym numerze Echa.

STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW

- naprawy bieżące
- geometria kół
- zabezpieczenie antykorozyjne
- holowanie pojazdów



EDWARD STRZEŻEK

05 - 660 Warka, ul. Myśliwska 1
tel. (048) 667 27 82; tel. kom. 0 604 194 807

Czynne: poniedziałek-piątek 8.00-16.00, sobota 8.00-13.00

CEMITEX

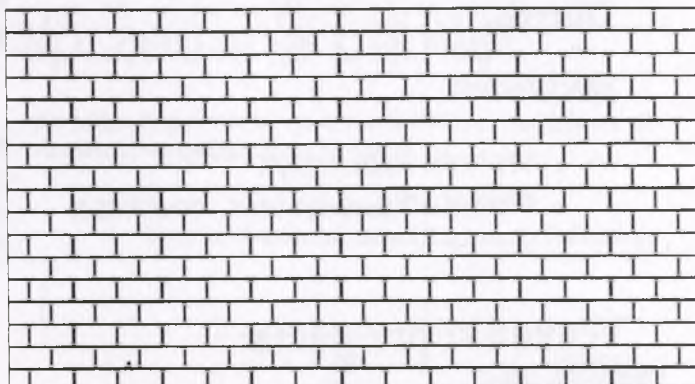
MATERIAŁY BUDOWLANE:

- cement workowany i luzem
- wapno
- cegła
- papa, lepik, abizol
- wełna mineralna
- gazobeton
- styropian

USŁUGI TRANSPORTOWE

WYROBY BETONOWE

SPÓŁKA CYWILNA



Mirosława Matulka

tel. (090) 28-38-25;

tel. prywatny (048) 670-17-26

www.studium.hotel.pl

Zespół Szkół
Zawodowych
"ATEST"
Bogusławskiego
18
07-400 Ostrołęka
Oddział w Warce
e-mail:
studium@hotel.pl

Nauka w Internecie
www.studium.hotel.pl

Informujemy, że od dn.15.VIII.1999 r. rozpoczniemy rekrutację absolwentów szkół średnich do dwuletniego policealnego:

I. Studium Biznesu Turystycznego

specjalności:

- technik hotelarz
- technik obsługi ruchu turystycznego

Przy odpowiedniej ilości kandydatów proponujemy również:

II. Studium Informatyki i Języków Obcych

specjalności:

- technik informatyk
- sekretarka, asystent, hostessa

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła średnia
- dobry stan zdrowia

Szczegółowych informacji będzie udzielał sekretariat oddziału w Warce od dn. 15.VIII.1999r.

ZSZ "ATEST" posiada uprawnienia szkoły publicznej, kształci słuchaczy na wysokim poziomie merytorycznym i zawodowym, łączy wiedzę teoretyczną z praktyczną nauką zawodu. Wykładowcy to doświadczona kadra pedagogów i praktyków, służąca zawsze radą i pomocą słuchaczom. Kształcimy w trybie studiów dziennych, wieczorowych, zaocznych, korespondencyjnych oraz **przy użyciu Internetu.**

Uruchamiany w chwili obecnej oddział w Warce jest pierwszą szkołą w Polsce, w której edukacja odbywać się będzie przy użyciu Internetu.

W związku z tym obecność słuchacza w szkole zostanie ograniczona do wyłącznie niezbędnego minimum czyli ok. raz na miesiąc. Termin rozpoczęcia nauki dowolny (z wyjątkiem wakacji).

Z inicjatywy starosty Władysława Piątkowskiego 22 lipca br. odbyło się w Grójcu uroczyste spotkanie komendantów komisariatów i wyróżniających się policjantów ze wszystkich gmin powiatu.

W spotkaniu wzięła udział kilkunastoosobowa grupa byłych żołnierzy Armii Krajowej z kół Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Grójca, Tarczyna i Warki. W spotkaniu udział wzięli: z-ca komendanta wojewódzkiego policji z siedzibą w Radomiu podinsp. Witold Olszewski, wicestarosta Bogusław Grzanka oraz burmistrz Grójca - Piotr Papaj.

Gospodarzem spotkania był powiatowy komendant policji podinsp. Zenon Romanek. Komenda Główna Policji przysłała telegram gratulacyjny. Wicestarosta Bogusław Grzanka wręczył wyróżniającym się w pracy policjantom dyplomy i listy upominki oraz serdecznie pogratulował wszystkim awansowanym na wyższe stopnie oficerskie.

Koło ŚZZAK podarowało wszystkim policjantom broszurę *Funkcjonowanie policji granatowej i kryminalnej w powiecie grójeckim w latach 1939-1945 w służbie Armii Krajowej*. Autorem tekstu jest mgr Henryk Świdorski, inicjatorem inż. Stanisław Półtorak, a wydawcą starosta grójecki.

Uczestnik spotkania inż. Edward Zieliński z Ośrodka IV AK w Warce (w czasie Powstania Warszawskiego d-ca plutonu łączności w Komendzie Głównej Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa) zapoznał zebranych z historią powstania i zadaniami PKB w Polskim Państwie Podziemnym.

Obchody 80-tej rocznicy powołania policji w powiecie grójeckim

Powiatowym komendantem w Grójcu był wówczas komisarz policji Maciej Gubała ps. "Marek" - oficer kontrwywiadu Armii Krajowej w Obwodzie AK "Głuszc" - Grójec Okręgu Warszawa - Zachód "Hajduki". W całym powiecie członkami lub sympatykami AK było 15 policjantów: sierż. Józef Bozym (lub Borzym), Józef Ejmocki, Stefan Kołomański, Jagodziński, sierż. Kazimierz Narewski ps. "Przystojny", plut. Jan Faliszewski ps. "Wierny", Danecki, Marian Gwizdek, st. sierż. Feliks Pękalski ps. "Rebus", st. sierż. Matlinkiewicz, Krzeński, Rosikan, Władysław Franczak, Staszewski. W Warce: komendant posterunku st. sierż. Konrad Kołodziejowski ps. "August", plut. Wacław Kowalewski ps. "Bór".

Oprócz policji granatowej istniała policja kryminalna, której zadaniem było ściganie przestępstw o charakterze kryminalnym, a w praktyce zajmowała się również wykroczeniami gospodarczymi i politycznymi. W tej grupie policji było również wielu członków Armii Krajowej. Byli to: Antoni Gawędzki ps. "Zarucki", Józef Zawryd ps. "Wiktor", Stanisław Skiba, Czesław Goszcz, Stefan Błania oraz

w różnych okresach: Jan Moszkowski, Stanisław Skowron, Bolesław Sroka, Jan Sandomierski, Zygmunt Pinderski, Antoni Wyrzykowski, Kazimierz Zalewski, Maria Zabielska, Dec, Sabelski, Wańko.

Działalność kontrwywiadowcza i wywiadowcza policjantów - żołnierzy Armii Krajowej przyniosła nieocenione usługi społeczeństwu. Uratowano wiele osób od aresztowań i wywozu do obozów lub na przymusowe roboty do Rzeszy Niemieckiej. Udzielano pomocy w transporcie broni, w ochronie kurierów ze zrzutów, dostarczano broń do oddziałów. Dzięki ich działalności uratowano życie wielu ludziom.

Po wojnie wielu policjantów za tą właśnie działalność znalazło się w więzieniach. Były też wyroki kary śmierci. Piękna jest inicjatywa spopularyzowania mało znanej a chwalebnej działalności tych policjantów w okresie okupacji. Należy się im rzetelna i sprawiedliwa ocena.

Edward Zieliński

Sprzedany pomnik, sprzedana pamięć

28 lipca Teleexpress i Dziennik Telewizyjny podały informację, że w Krynicy sprzedano (!!!) prywatnemu właścicielowi park Kazimierza Pułaskiego wraz ze znajdującym się tam pomnikiem bohatera obojga narodów. Przed zawarciem transakcji postarano się o skreślenie obiektu z rejestru zabytków - wystąpienie zaakceptował Wojewódzki a następnie Generalny Konserwator Zabytków.

Nabywca całość ogroził, wybudował wewnątrz budynek mieszkalny i administracyjnie problem przestał istnieć.

Przestał istnieć wbrew tradycji i zdrowemu rozsądkowi, pomimo protestów społeczeństwa Krynicy. 25 sierpnia br. mija 70 -ta rocznica jego odsłonięcia.

Sądzę, że autorom i realizatorom tego pomysłu nie trzeba przypominać walk Pułaskiego i jego konfederatów w rejonie Krynicy. Sądzę, że znają oni historię budowy tego pomnika, nazwiska jego inicjatorów i darczyńców.

Nie muszą przypominać, co dzieje się z narodem, który traci pamięć.

Niech mi wolno będzie w imieniu społeczeństwa naszego miasta wyrazić oburzenie i wolę przejęcia "niepotrzebnego"

pomnika. Zapewniamy, że u nas, w Warce, znajdzie się dla niego miejsce godne zasług Bohatera.

Anna Kornatek

Dyrektor Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego



Bezpieczne miasto !



Krzysztof Wieczorek, komendant Komisariatu Policji dla Echa Warki

Był to trudny, zły miesiąc; zwiększona ilość kolizji drogowych (aż 10), 2 wypadki, nietrzeźwi kierowcy ("rekordzista miał 2,58 promila alkoholu we krwi"). Za brak badań technicznych pojazdów w 3 przypadkach zatrzymano dowody rejestracyjne.

Miały miejsce zuchwałe napady rabunkowe i wreszcie sprawa, która wstrząsnęła całym miastem. 17 lipca znaleziono zwłoki zamordowanej 83 - letniej, samotnie mieszkającej staruszki. Tło zabójstwa prawdopodobnie rabunkowe.

Wśród tragicznych zdarzeń miały miejsce dwa utonięcia: 19 lipca w miejscowości Pilica utonął młody mężczyzna. Zwłoki jego zostały wydobyte w pobliskiej Ostrołęce 3 dni później. W czasie kąpieli w Pilicy utonął w Brankowie mężczyzna, którego nie odnaleziono do dzisiaj.

W Nowej Wsi zmarł nagle mężczyzna w średnim wieku. Powód - najprawdopodobniej nadużycie alkoholu.

W lipcu miały miejsce dwa zuchwałe napady rabunkowe. W Michalczewie napadnięto na 53 - letniego, samotnie mieszkającego mężczyznę. W Brankowie, w samym środku dnia do miejscowego sklepu wtargnęła 5 - osobowa grupa mężczyzn. Grożąc przerażonej ekspedientce napastnicy zabrali pieniądze i alkohol.

Zaistniały także przypadki kradzieży w sklepach: 2 sprawców zatrzymano na gorącym uczynku w Polo Markecie. Pomimo spostrzegawczości personelu ludzi o "lepkich" rękach nadal kusi ilość wyłożonego tam towaru. Włamano się i okradziono sklep w Konarach.

Pokusą dla złodziei są opustoszałe latem szkoły. Ich lupem staje się najczęściej sprzęt audiowizualny - tak było w szkole podstawowej w Michałowie. Apelujemy do dyrekcji szkół o staranne i przemyślane zabezpieczenie mienia szkolnego w okresie wakacji.

Lekkomyślność a może brak wyobraźni były przyczyną dwóch następnych kradzieży. Zatrudniona w Spółdzielni Mieszkaniowej kasjerka opuściła stanowisko pracy nie zabezpieczając go. Po powrocie stwierdziła kradzież sporej kwoty pieniędzy. Z podobnych przyczyn "znikło" wyposażenie domku letniskowego wynajmowanego przez osoby znajdujące się przejazdem w naszym mieście.

Z uzasadnionych powodów miejscem starannie przez nas dozorowanym jest targowica miejska. W lipcu skradziono tam samochód osobowy marki "Polonez", zatrzymano również obywatelkę Ukrainy, handlującą spirytusem niewiadomego pochodzenia.

Nieporozumienia rodzinne są częstym powodem interwencji naszych funkcjonariuszy. W ubiegłym miesiącu zmuszeni byliśmy dziesięciokrotnie godzić zwaśnione rodziny. W jednym przypadku uczestnicy "dyskusji", która przerodziła się w bójkę znaleźli się w szpitalu.

I na zakończenie chciałbym przytoczyć zdarzenie, które mogłoby zakończyć się tragicznie, gdyby nie opanowanie policjanta. 18 lipca w czasie festynu zatrzymał on mężczyznę, poszukiwanego do odbycia kary. Brat zatrzymanego stanął w jego obronie usiłując odebrać broń funkcjonariuszowi policji. Wywiązała się szarpanina, w czasie której napastnik

oddal strzał z broni hukowej, przypominającej ostrą. Policjant mógłby w tym przypadku użyć broni do obrony własnej - na szczęście nie doszło do tragedii, a obaj uczestnicy zajścia zostali zatrzymani.

K. W.

*Z OKAZJI ŚWIĘTA POLICJI
NIECO SPÓŹNIONE, ALE
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
KOMENDANTOWI
KRZYSZTOFOWI WIECZORKOWI
I JEGO PODWŁADNYM
SKŁADA
REDAKCJA ECHA WARKI*



9 lipca br. znani i lubiani w naszym środowisku Alicja i Edward Zielińscy obchodzili 55 rocznicę ślubu. Ślub zawarli w Roznieszewie. Pani Alicja była córką kierownika szkoły Andrzeja Pęksyka, Pan Edward - synem miejscowego gospodarza. Połączyła ich praca w Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej. Oboje walczyli w Powstaniu Warszawskim, w Komendzie Głównej Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Po przejściu na emeryturę powrócili w rodzinne strony i od 19 lat pracują aktywnie społecznie na naszym terenie.

Drogim Jubilatom dużo zdrowia, sukcesów i satysfakcji w działalności społecznej i życiu osobistym oraz wielu słonecznych, pogodnych dni w życiu

zyczy

Echo Warki

Ochrona środowiska w gminie

Gołym okiem widać (w naszej gminie również), że polskie społeczeństwo znajduje się dopiero na początku trudnego procesu wdrażania współczesnych metod gospodarki odpadami.

Podstawowym celem takich działań jest maksymalne przetworzenie odpadów celem odzyskania surowców wtórnych, tym samym ograniczenie ilości i powierzchni składowisk. Dobrze, że zjawisko przyrostu ilości odpadów komunalnych i przemysłowych zaczynamy dostrzegać, że niepokoi nas a dowodem tego są chociażby liczne głosy radnych na sesjach Rady Miejskiej.

W ostatnim czasie weszło w życie szereg ustaw, które powinny zmobilizować lokalne społeczności do prawidłowej gospodarki odpadami. W szczególności jest to ustawa o odpadach, ustawa o samorządzie terytorialnym oraz ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Ustawy te realizowane są z pewnymi oporami.

Wydaje się, że bliskim ideału byłoby powstanie (a może rozwinięcie już istniejącego Zakładu Usług Komunalnych) przedsiębiorstwa, które zajmowałoby się:

1. odbiorem odpadów,
2. ich selekcją,

3. zagospodarowaniem lub wstępnym unieszkodliwieniem wysortowanych odpadów niebezpiecznych,

4. przetwarzaniem pozyskiwanych surowców wtórnych, ich przygotowaniem do sprzedaży lub wykorzystaniem we własnej działalności.

W tym ostatnim punkcie mieści się cała gama działalności dochodowej dla przedsiębiorstwa, w tym:

- wytwarzanie wyrobów z tworzyw sztucznych,
- wytwarzanie elementów budowlanych,
- produkcja paliw (brykiety), energii (biogaz).

Wydaje się, że powyższe propozycje godne są rozważenia w naszych realiach. Ich wdrożenie zlikwidowałoby "dzikie" wysypiska śmieci w lasach i nad Pilicą, we wsiach (Ostrołęka, Pilica). Wdrożenie tego programu przyczyniłoby się niewątpliwie do poprawy stanu środowiska naturalnego, pozwoliłoby uniknąć budowy nowych wysypisk, stworzyłoby nowe miejsca pracy.

Program ten dajemy pod rozwagę naszym władzom samorządowym. Jesteśmy przekonani, że proponowane rozwiązania są mało skomplikowane, sprawdzone już w warunkach polskich i opłacalne.

A.K.

Uwaga: trwa sezon dla zbieraczy runa leśnego i turystów korzystających ze skupisk leśnych. Przypominamy przepisy obowiązujące wszystkich amatorów leśnych wędrówek.

Przepisy porządkowe dla korzystających z terenów leśnych.

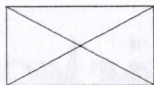
Będąc w lesie jesteś zobowiązany do respektowania określonych zasad. W myśl ustawy o ochronie przyrody z 16 X 1991 (Dz. U. 114 p. 492) i ustawy o lasach z 28 IX 1991 (Dz. U. 101 p. 444) należy pamiętać, że:

- wjazd samochodem do lasu dozwolony jest tylko w przypadku dróg publicznych (oznaczonych drogowskazami) i dróg udostępnionych dla ruchu kołowego (oznaczonych specjalną tablicą),
- poruszanie się grup wycieczkowych możliwe jest tylko wzdłuż wyznaczonych szlaków,
- na terenach leśnych obowiązuje bezwzględny zakaz używania ognia - palenia papierosów, wzniesienia ognisk, itp.,
- nie wolno wchodzić na tereny upraw leśnych i do młodników (o wysokości poniżej 4m),
- nie jest dozwolone wchodzenie do miejsc oznaczonych jako ostoja zwierziny,
- w sezonie lęgowym nie wolno fotografować ptasich gniazd,
- biwakowanie dozwolone jest tylko w miejscach do tego wyznaczonych,
- psy mogą być zabierane wyłącznie na smyczy,
- w lesie obowiązuje zachowanie ciszy,
- nie wolno zanieczyszczać terenu odpadkami.

W okresach szczególnego zagrożenia nadleśnictwa mogą wprowadzić zakaz wstępu do lasu, z wyjątkiem wyznaczonych szlaków.



Pisali do nas



*Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego
05 - 660 Warka*

Tatrzański Park Narodowy przekazuje Państwu gorące słowa podziękowania w wielkiej batalii o przyrodę Tatr. W zmaganiach tych przyrodnicy, nie mający żadnego wsparcia materialnego, przeciwstawiali swoją wiedzę i osobiste zaangażowanie potężnemu polityczno - finansowemu lobby narciarskiemu. Dzięki takim ludziom, protesty te docierały nawet do najwyższych gremiów mających prawo podjąć decyzję, która mogłaby usankcjonować zniszczenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006 r. Turynowi. Ta decyzja odsunie widmo dewastacji przyrody tatrzańskiej dla potrzeb kilkunastodniowej imprezy na najbliższych kilka lat. Walka o świadomość ekologiczną Polaków trwać jednak będzie dalej. Nadal lobby narciarskie będzie "promować" zagładę przyrody tego skrawka ziemi, dla organizacji jednorazowych zawodów.

Tatrzański Park Narodowy jeszcze raz składa wyrazy podziękowania za Państwa zaangażowanie w tej wielkiej sprawie, dołączając do nich film "Olimpiada w Polskich Tatrach ?", który stanowić będzie skromną pamiątkę wspólnych działań, a jednocześnie przypomina to, co wszyscy staramy się ochronić.

Wierzmy, że będą Państwo nas dalej wspomagać, gdyby znów doszło do ponowienia tych nieszczęsnych planów.

z wyrazami szacunku

Dyrektor
dr inż. **Wojciech Gąsienica - Byrcyn**

Józef Tischner o Wojciechu Gąsienicy - Byrcynie:

Zapytacie się mnie może, kim był naprowde

Anaksagoras z Kladzomem,

co go o bezbożność posądzyli,

z miasta wygnali, a pote kozali lasów

państwowyk pilnować ?

Kie się pytocie, to wóm powiem.

Był to

*Wojtek Gąsienica - Byrcyn
ze Zokopanego*



*Wojciech Gąsienica - Byrcyn na spotkaniu w Warce
27 listopada 1998 r.*

Dnia 30 czerwca 1999 roku zmarł nagle

prof. dr hab. nauk hum.
JANUSZ KAPUŚCIK

dyrektor
Główniej Biblioteki Lekarskiej
w Warszawie

Historyk nauki i kultury,
bibliotekoznawca, bibliograf.

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego
bibliofil, autor ponad 200 prac naukowych, redaktor
naczelný "Biuletynu Główniej Biblioteki Lekarskiej"
i "Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego
Warszawskiego".

Członek wielu towarzystw naukowych i zespołów
redakcyjnych. Laureat wielu nagród państwowych i
naukowych.

Odnaczony m. in. Krzyżem Oficerskim Orderu
Odrodzenia Polski oraz Złotym Medalem Alberta
Schweitzera.

Z Jego odejściem Warka straciła wielkiego
przyjaciela i popularyzatora historii naszego miasta.

Cześć Jego pamięci !

Świat Ottona Grynkwiewicza



Siewca - Ottona Grynkwiewicza

Od 6 sierpnia br. czynna jest w wareckim Muzeum wystawa malarstwa Ottona Grynkwiewicza z Sędziszowa. Autor zajmuje się malarstwem olejnym i akwarelowym, uczestniczył w wielu plenerach (dwukrotnie w Warce), wystawach zbiorowych i indywidualnych. Uzyskał liczne wyróżnienia i nagrody w Polsce i zagranicą. Nie zdobył profesjonalnego wykształcenia (z zawodu jest inżynierem - elektrykiem), ale malarstwo "tkwiło w nim od początku". Właściwie zaczął malować od 1979 roku.

Szczególne znaczenie w jego twórczości ma cykl prac określanych jako sybirackie. Są ściśle związane z przeżyciami z czasów wojny (po aresztowaniu przez NKWD ojca malarza on sam i jego rodzina w 1941 roku zostali wywiezieni na Syberię i pozostali tam do 1946 roku).

Obrazy Ottona Grynkwiewicza są proste, mają wielką siłę przekazu. Tematy najczęściej powtarzane to człowiek - dom - pejzaż - wnętrze. Zadziwia fakt, że pomimo dramaturgii przedstawień autor potrafi mówić spokojnym głosem, bez egzaltacji. Z głębi osobistych doznań stara się mówić o sprawach najważniejszych: o jednostce ludzkiej i jej sytuacji i o tej samej jednostce jako elemencie zbiorowości (*Odlatują gołębiczki*, *Ogród rzeźb*, *Siewca*). Treść jego obrazów jest w ogromnej mierze rezultatem przeżyć z dzieciństwa. Jak sam mówi "coś tam od początku w człowieku tkwiło".

-Musiałem paść bydło na stepach katmuclich: ogromne stado ogromne stado 250 - 300 sztuk na wół dzikiego bydła. Do tych krow nie można było podejść, kopały, bodły. A ta jedna krowa mnie sobie upodobała; lizała mnie, pozwalała się doić, głaskać. W tych ciężkich, strasznych warunkach,

w jakich znalazłem się ja i moja rodzina, przyjaźń tego zwierzęcia była czymś kojącym, bliskim, dobrym. Dlatego uwieczniłem tę krowę - przyjaciółkę na płótnie - "Ku pamięci". Jest wśród jego obrazów dzieło szczególne - na tle szerokiego stepu chłopiec grający na balalajce przytulony do krowy o łagodnych, ludzkich oczach...

Niekiedy w jego twórczości przeplata się dramatyczna ekspresja z groteską, czasami groteska zabarwiona jest lirycznie (*Dobosz*, *Ulan i żółt*). Obie są ważnym elementem wizji losu ludzkiego.

Silne wrażenie wywiera cykl religijny w jego twórczości. Obrazy te twórca traktuje jako symbol ogólnoludzki z przewijającą się niekiedy nutą osobistą. Często i chętnie sięga do motywów ikony prawosławnej. Zestawia je z katolickimi, znanymi wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej czy Ostrobramskiej.

Jego obrazy, malowane grubo kładzioną farbą sprawiają wrażenie niemal płaskorzeźb. Kolor w twórczości Grynkwiewicza zdaje się być podporządkowany konstrukcji obrazu. Działania kolorystyczne przybliżają nam zjawiska i formy, szczególnie widoczne w bliskim kontakcie z obrazem. Barwy tworzą harmonijną przestrzeń, w której dominują ciepłe brązy, "złamane" czerwienie, oranże, błękity i srebrzyste szarości. W tej tonacji barw tym silniej i dramatyczniej działa fabuła poszczególnych obrazów.

Dobrze, że nasze środowisko będzie miało okazję zapoznać się z dorobkiem artystycznym tego oryginalnego twórcy. Wystawa, dając bogaty materiał do przemyśleń będzie niewątpliwie wydarzeniem kulturalnym mijającego roku.

Anna Kornatek



Deportowani - O. Grynkwiewicz

Laski

Laski - niewielka miejscowość sąsiadująca z Warką. Do wybuchu II wojny światowej majątek ziemski należący do rodziny Suskich. Ich własnością był także dwór drewniany o konstrukcji zrębowej, na podmurówce ceglanej z portykiem z początku XX wieku, całość kryta dachówką. Zabytkowy dwór został rozebrany w latach 50-ych.

Drugim obiektem zabytkowym w Laskach, jeszcze istniejącym, jest XVIII wieczna kapliczka przydrożna, w kształcie kolumny z kapliczką, ustawionej na czworobocznym coloe. Kapliczka kryta dachówką.



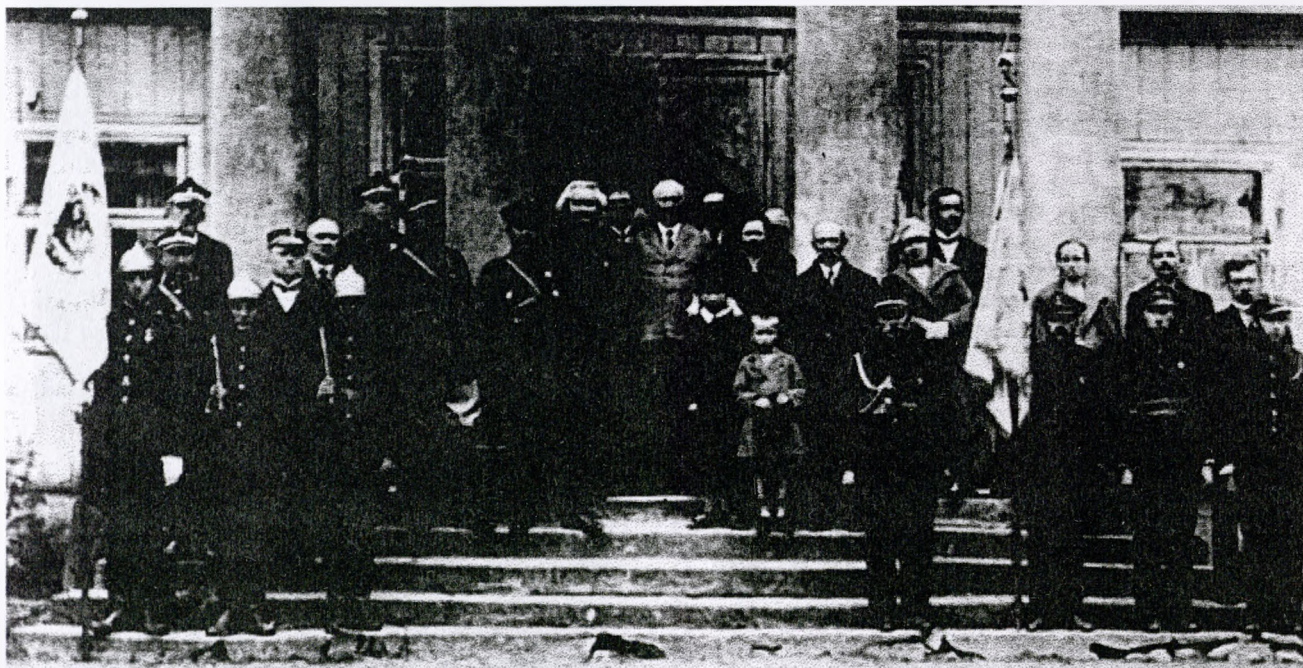
Przed dworem w Laskach, 1947 r.



Dwór w Laskach, własność Brunona Suskiego, 1938 r.



Szkoła Podstawowa w Laskach, 1947 r.



Ochotnicza Straż Pożarna w Laskach przed wejściem do dworu, 1927 r. Od lewej przy sztandarze: Wincenty Morawski, Jan Stądkowski, Jan Sęk. Pośrodku : ks. Plewka - Plewczyński i Brunon Suski.

Józefa Moldenhawer
korespondencja własna z USA

Upalne Chicago '99

Jestem od dwóch miesięcy w Chicago, gdzie jak w piekło gorąco. Temperatura dochodzi do 32°C i przy 90% wilgotności powietrza tropik wydaje się być miejscem chłodnym. Mieszkam w domu syna i synowej w małym, zamożnym miasteczku, które jest południowo - zachodnią częścią Chicago.

Domy tu piękne, obszerne, bogate, ogródki niezwykle starannie wykoszone a krzewy dekoracyjne równo przycięte. Dookoła pełno kolorowych kwiatów ujętych w równe rabaty. Przez okno kuchni widzę stada wiewiórek i zajęcy, które bez lęku penetrują ogrody. Czasami przechodzi szop prac lub merdając puchatym ogonkiem skunks. Po przejściu tego ostatniego pozostaje tak intensywny zapach, że wszystko co żyje ucieka.

W małej fontannie kąpią się i piją wodę różne ptaki: czerwone "kardynały", wróble, kosy, kruki, wrony i jakieś inne niebieskie i żółte ptaszki, których nie potrafię nazwać. Niekiedy ptaszarnię "uzupełnia" para dzikich kaczek.

Po ulicy przemijają samochody, tylko ludzi jak na lekarstwo. Albo siedzą zamknięci w klimatyzowanych domach i patrzą w tv, albo pracują jak moje dzieci po 10 - 12 godzin dziennie i nie mają czasu popatrzeć jak dorośleje im własne dziecko.

Nie rozumieją mojego niepokoju, że zużywają życie na mechaniczne już robienie pieniędzy i posiadanie wszystkiego, co za duże i za drogie.

W ciągu ostatnich 3 tygodni byłam około dziesięć razy w restauracjach, bo nikomu tutaj nie chce się gotować. Złe znoszę tutejsze restauracje, które im droższe, tym gorsze. Kocham małe, zapyziałe jadłodajnie, do których moje dzieci bałyby się wejść. Żyją tu w ciągłym stresie, pośpiechu i niewolnictwie pieniądza.

Syn nasz pojechał właśnie w 3 - tygodniową podróż służbową do Brazylii, Chile, Peru i Argentyny. Ciekawa jestem, czy coś przy okazji zobaczy, czy tylko eleganckie, wszędzie identyczne, odczłowieczone hotele i restauracje. Namawiałam go zawsze, aby w trakcie podróży starał się poznać jak najlepiej specyfikę odwiedzanych krajów i miejsc, choć to w Południowej Ameryce niebezpieczne.

Odwiedziłam dwukrotnie chicagowskie Art Museum, gdzie aktualnie eksponowana jest piękna, duża i bogata wystawa polskiego baroku. Wystawa budzi powszechny podziw, a nie jest łatwo Amerykanom zaimponować. Art Museum ma większe zbiory impresjonistów niż cała Francja! Byłam też na wystawie amerykańskiego malarstwa akwarelowego z XIX i XX wieku. Nie da się słowami opisać całego cudu doskonałości i pracowitości autorów tej niezwyklej ekspozycji. W związku ze 100 - letnią rocznicą wielkiego pożaru Chicago udekorowało swoje śródmieście aż 300 posagami krów wykonanych z tworzywa. Są

naturalnej wielkości; złote, zielone, w kwiatki, kropki, w butach lub bez, ubrane i ufryzowane. Ciągłe ich przybywa, a to wszystko dlatego, że 100 lat temu jakaś farmerka dojąc swoją krowę przy lampie naftowej spowodowała wielki pożar, który strawił 3/4 miasta.

A w ogóle Chicago zmienia się i pięknieje w oczach. Dwadzieścia lat temu wydawało mi się brzydkie; teraz jestem w nim po prostu zakochana. Kocham olbrzymie, nie do ogarnięcia miasta, chociaż coraz bardziej tęskni mi się do Zakopanego i waszej Warki, gdzie przeżyłam tyle ciepłych, serdecznych doznań. Do zobaczenia jesienią.

Józefa Moldenhawer



LOGOGRYF

1					
2					
3					
4					
5					

"ANWOJ"

Oznaczone pola czytane poziomo utworzą rozwiązanie

POZIOMO:

1. ochrania rycerza
2. dawny górnik
3. konkurenci do panny rączki
4. wypiek pod piwko u P. Kazany
5. profesor - krytyk muzyczny

Rozwiązanie zagadki kryminalnej z 15 numeru Echa Warki (opowiadanie *W małym dworku*)

Włamanie do willi Regisów zaplanowała uroczą pani Basia (małżonka inżyniera) wraz z kuzynem, któremu przekazała dokładny plan domu. Wzięła też odciski kluczy. Opuszcila męża i z kuzynem zamelinowała się w Szczecinie. Mieli zamiar opuścić kraj. Nie zdążyli...

Swojskie klimaty !

Trzy plagi lata 1999

Wśród uciążliwości tegorocznego lata na pierwszym miejscu wymieniałbym te z pozoru najmniejsze: komary, muszki, mrówki i inne podobnie kaśliwe owady, skutecznie utrudniające korzystanie z dobrodziejstw słonecznego lata. Wszystkie dotychczasowe środki obrony: żele, kremy, aerozole, olejek waniliowy, dymiące spirale - zawiodły. Owady nie atakują w środku dnia w miejscach silnie nasłonecznionych. Każda próba spaceru po zadrzewionym terenie kończy się niestety ucieczką.

29 maja w czasie koncertu plenerowego na tarasie przylegającym do budynku Muzeum aktorki z wysiłkiem powstrzymywali się od niekontrolowanej gestykulacji. W czasie śpiewu czy recytacji chmury srebrzystych muszek i komarów wpadały im do gardła. Nie tracący pogody ducha Wojciech Siemion pocieszał wykonawców stwierdzeniem, że w smaku przypomina to krewetki.

Przeżywamy obecnie kolejne rozmnożenie się i inwazję owadów z nadzieją, że jesienią dadzą nam wreszcie spokój. I tak gorzej jest w Kazachstanie - tam atakuje o wiele groźniejsza szarańcza.

Drugą plagą mijającego lata są przemieszczające się (najczęściej nocą) wielotonowe pojazdy z przyczepami - TIR-y i pokrewne. Ziemia drży, pękają ściany domów usytuowanych przy wąskich uliczkach osiedla Winiary. Ogólnopolski zakaz poruszania się tych pojazdów w weekendy powoduje, że garażują całą dobę - najchętniej na ulicy Słonecznej i Kwiatowej. Zdarza się, że samochód - chłodnia parkuje całą noc bez wyłączania silnika. A jednak ... Wydaje się, że ta plaga ma szansę przestać istnieć dzięki jednej, mądrej decyzji administracyjnej. Czekamy.

Trzecia plaga - nie nowa - to koczowisko poszukujących pracy na dworcu kolejowym w Warce. Setki ludzi (wśród nich obywatele WNP) gnieździ się dniem i nocą w poczekalni dworcowej i na okolicznych trawnikach. Konia z rzędem temu, kto znajdzie wśród nich twarz budzącą zaufanie. Najczęściej słychać różnorodny bełkot, bo oczekujący na swoją szansę uczestnicy swoistej giełdy pracy topią rozterki w alkoholu. Problem od lat nie rozwiązany, a podróżujący warecczanie wybierają raczej komunikację samochodową.

A. K.

Powiedzenia dziecięce (podsluchane w Warce)

Pyta dziecko pięcioletnie:

- Czy policjant może być chuliganem?

* * *

sześcioletnie:

- Mamusiu, czy ja mogę już spać czy ty chcesz jeszcze śpiewać ?

* * *

siedmioletnie (zwracając się do rodziców):

- Nie wiem, jak ja to zniosę, że wy będziecie mieć po czterdzieści lat !

* * *

ośmioletnie (po śmierci babci):

- Czy nie możnaby postawić babci pomnika na Placu Czarnieckiego.

* * *

dziewięcioletnie:

- Czy psychologia to nauka o psach ?



Jestem najbardziej rasowym psem śwata - na mój wygląd złożyło się sam nie wiem ile ras ! Moi Państwo nadali mi imię Czarus. Chyba dlatego, że potrafię ich zawsze skutecznie oczarować i nakłonić do obdarowania smakowitym kąskiem.

W odróżnieniu od moich kolegów z poprzednich numerów Echa mam życzliwy stosunek do drobiu. Zdarza się jednak, że nachalne kury odprowadzam za skrzydło do kurnika. Budzi to zachwy moich właścicieli. A tak wogóle to znakomicie żyje mi się w Zagrobach.

Echo Warki redaguje zespół:

Anna Kornatek /redaktor naczelny/,

Leon Nawrocki, Maciej Kowalski,

Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/,

Andrzej Wojakowski,

Materiał ilustracyjny : z archiwum Muzeum.

Adres redakcji : Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego

05-660 Warca, ul. K. Pułaskiego 24,

tel./fax (0 48) 667 22 67, tel. 667 24 41.

Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skraccania nie zamówionych materiałów i listów.